



Skrzat Kruszyna był najmniejszym z pomocników Mikołaja. Najmniejszym, ale za to najsprytniejszym! Nikt w takim tempie jak on nie potrafił wkładać prezentów do pudełek, owijając je w ozdobny papier, przyklejając etykiety i zawiązywać wstążki na piękne kokardy. Dzięki temu wszystkiemu Kruszyna był bardzo szanowany i ceniony przez inne skrzaty. Nawet przez Szypułkę, najsilniejszego ze skrzatów, oraz przez Berberysa, który potrafił nazwać każdą z gwiazd na roziskrzonym niebie.

Skrzat Kruszyna miał w życiu dwie pasje. Z zapałem grał w karty oraz uwielbiał wszelkie techniczne nowości. Był nieocenionym graczem. Ogromnie cieszył się z każdej wygranej, ale umiał też przegrywać z uśmiechem. Tak, tak! Nigdy się nie obrażał i nie zazdrościł zwycięzcy. Mikołaj uwielbiał grać w karty z Kruszyną, zwłaszcza po Nowym Roku, gdy emocje związane z minionymi świętami opadały, a do następnych było jeszcze daleko.

Tymczasem jednak **trwała przedświąteczna gorączka.** Skrzaty dwoiły się i troiły, by zdążyć na czas. Kruszynie ani w głowie były karciane rozgrywki w kuku czy makao. Myśli

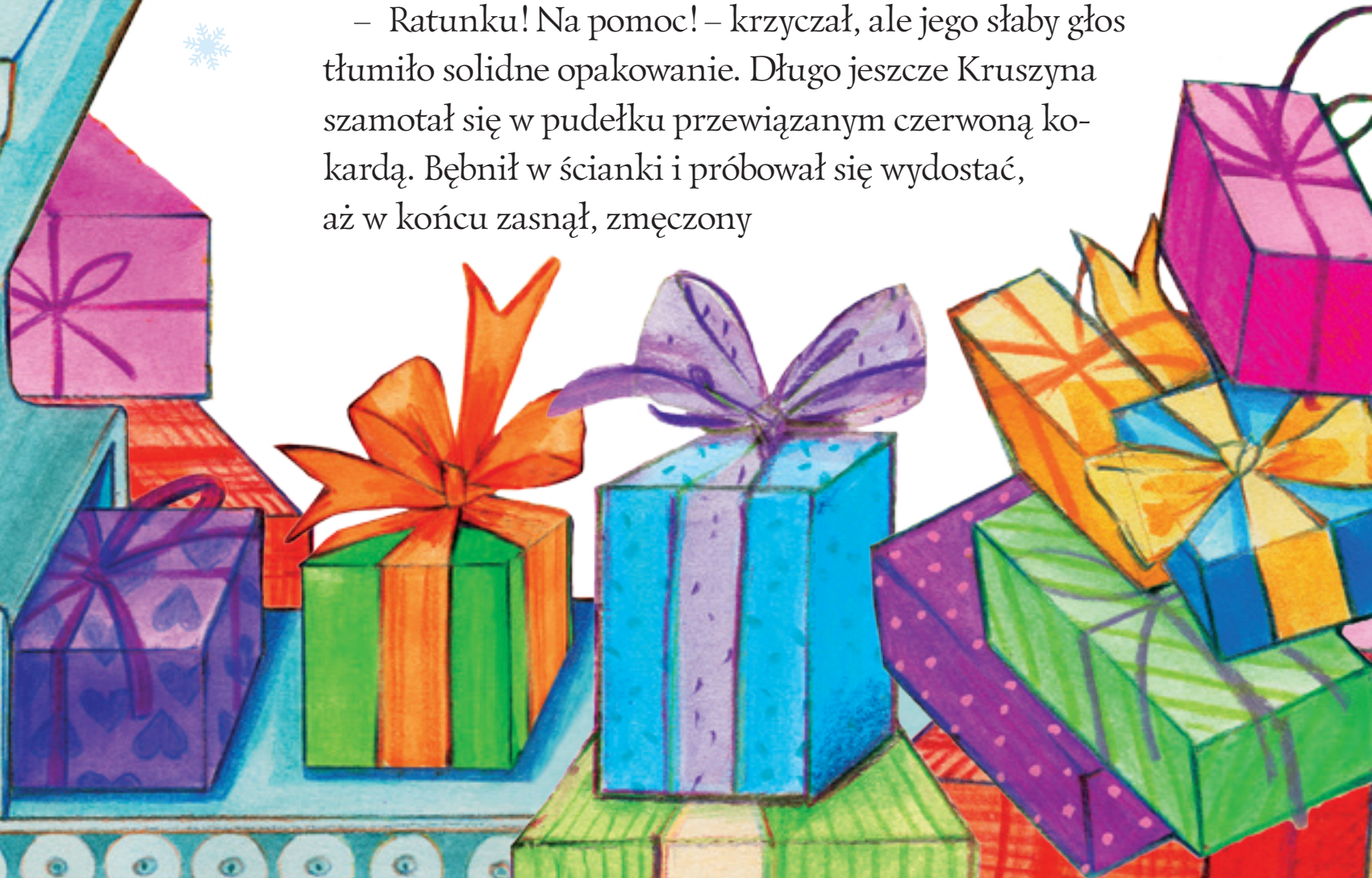


całkiem zaprzętało mu testowanie urządzenia, które miało pomóc skrzatom w zapakowaniu wyjątkowo dużej ilości tegorocznych upominków. Nie było bowiem wątpliwości: dzieci dostawały coraz więcej prezentów.

Kruszyna zakupił urządzenie przez internet. Podłączył wszystko zgodnie z instrukcją i podekscytowany nacisnął przycisk **START. Maszyna ruszyła**. Oczy Kruszyny zaślniły. Paczki przesuwają się przed nim w zadziwiającym tempie, a ozdobny papier i kokardy pojawiały się na nich jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. „Oj, zdziwią się rano skrzaty...!” – pomyślał z satysfakcją Kruszyna.

Z błogą miną pochylił się nad mknącymi pudełkami. Nagle, zupełnie niespodziewanie, stracił równowagę i zanim zrozumiał, co się stało, został pięknie zapakowany!

– Ratunku! Na pomoc! – krzyczał, ale jego słaby głos tłumiono solidne opakowanie. Długo jeszcze Kruszyna szamotał się w pudełku przewiązanym czerwoną kokardą. Bębnił w ścianki i próbował się wydostać, aż w końcu zasnął, zmęczony



i zrezygnowany, przytulony do znajdującego się w środku pluszowego misia.

Nazajutrz na skrzaty czekała piękna niespodzianka. Prezenty były zapakowane! Co do jednego! Jakaż ulga! Wystarczyło włożyć je do worka, przenieść do sań, zająć się zaprzęgiem, odświeżyć ubranie Mikołaja, udekorować salon i wszystko będzie gotowe. **A to dzięki Kruszynie!**

Szypułek zaproponował, żeby nie budzić najmniejszego ze skrzatów, który po nieprzespanej nocy zasłużył na wypoczynek. Pozostali całkowicie się z nim zgodzili.

Nikt więc nie zajrzał do pokoju Kruszyny, a w związku z tym nie zauważył jego nieobecności.

Tym sposobem nasz biedak siedział długie godziny w towarzystwie pluszowego misia, coraz bardziej głodny, spragniony i zmęczony. Nagle poczuł, że ktoś przynosi paczkę. Zaczął głośno krzyżeć, ale wśród śpiewu i wesołych rozmów nie usłyszano go. Gdy zaczęło łagodnie kołysać, Kruszyna domyślił się, że właśnie lecą saniami. Mimowolnie zamknął oczy i zasnął. Kiedy się obudził, wszystko się uspokoiło. Panowały bezruch i cisza. Skrzat wywnioskował więc, że prezent z nim w środku znalazł się pod choinką. Jakież było zdziwienie. Przegapił moment, kiedy w ciszy nocy Mikołaj mógł usłyszeć jego rozpaczliwe wołanie!

„**Co teraz będzie?!**” – myślał z niepokojem. Przez swoją nieostrożność zdradzi skrzaty! Przecież nie wolno im pokazywać się ludziom! Kruszyna był wycieńczony. Nie mógł już jednak zasnąć. W napięciu czekał na nieuniknione.



W końcu ktoś potrząsnął pakunkiem, rozdarł papier i otworzył pudełko. Kruszynę oślepiło światło. Jego serce załomotało. W uszach mu zaszumiało.

– **Och, mamo, zobacz!** – rozległ się dziecięcy głos. Kruszyna zamarł z przerażenia. – **Dostałam pluszowego misia i... skrzata!** Zobacz, jaki śliczny! Wygląda jak żywy!

– O! Pokaż, Kasiu. To bardzo ciekawe...

Tego dla Kruszyny było już za wiele. Poczuł nagłą słabość, w oczach mu pociemniało i zemdlał.

Kiedy oprzytomniał, leżał w łóżeczku dla lalek, przykryty różową kołderką w serduszka. Kasia, podśpiewując, przygotowywała się do wyjścia.